GŁOS POMORSKI

Nr. 268 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 60 mk**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **1300** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie **1430** mk. — pod opaskę w Polsce 1600 mk., do Niemiec i W. M. Gdanska 750 mk. niem., do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling, do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201193 Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 50 mk., w dziale reklamowym na stronie 1 3-łamowej przed tekstem 300, wśród tekstu 350, za tekstem 250, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 10 mk niem., w dziale reklamowym na stronie 1 3-łam. przed tekstem 35 mk. niem., wśród tekstu 45 mk. niem., za tekstem 30 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** czwartek, dnia 16-go listopada 1922 | Telefon Nr. **50** i **51.**

Swietne zwycięstwo 8-ki w wyborach do Senatu.

Warszawa, 15. 11. (Tel. włas.) Ogólny wynik wyborów do Senatu przedstawia się na całym obszarze Rzeczypospolitej jak następuje:

Lista nr. **8** zyskała w okręgach **41** mandatów, 1 (Witosowcy) 12, 2 (P. P. S.) 6, 3 (Wyzwolenie) 8, 7 (N. P. R.) 2, 15 (Okoń) 1, 16 (Blok Mniejszości) 17, 23 (syjoniści małopolscy) 4, 24 (stronnictwo chliborobów Rusinów) 1, listy połączone 8, 12 i 22-go na kresach 1.

Z list państwowych przypadają: **8-ce 10 mandatów,** 1 — 2, 2 — 1, 3 — 1, 16 — 4, tak, i ogółem zdobyły: **Chrześc. Związek Jedności Narodowej 51 mandatów,** witosowcy (P. S. L.) 14, P. P. S. 7, Wyzwolenie 9, N. P. R. 2, grupa Okonia 1, Mniejszości nar. 21, syjoniści małopolscy 4, stronnictwo chliborobów 1. —

* * *

Jest to niewątpliwie świetnem zwycięstwem bloku narodowego, który, mając wszystkie stronnictwa lewicy i centrum oraz blok mniejszości narodowych przeciwko sobie, wyszedł z wyborów do Senatu tak zwycięsko, że brak mu tylko 5 głosów, by sam jeden stanowił większość. Wszystkie inne ugrupowania polskie posiadają tylko 33 mandatów, wobec 51 bloku narodowego.

W Wielkopolsce z 7 mandatów zdobył blok narodowy 5, N. P. R. 1, Niemcy 1. — Wielkopolska z Pomorzem więc znów, jak w wyborach do Sejmu, dały przykład, jak walczyć należy w jedności wszystkich ludzi narodowo usposobionych dla sprawy nam najświętszej.

Na Pomorzu, jak wiadomo, zdobyliśmy 2 mandaty, 3-ci przypadł enpeerowskiemu kandydatowi p. Szychowskiemu w udziale, dzięki bratniej współpracy z Niemcami, żydami i socjalistami.

Aresztowanie komunisty w Grudziądzu.

W tych dniach oddział defensywy policji tutejszej urządził rewizję w mieszkaniu komunisty Gołębiewskiego przy ul, Nadgórna 20.

Znaleziono większą ilość odezw komunistycznych jak i też plakatów. Znajdującego się w mieszkaniu pseudo-studenta Hordyka pochodzącego z Wyrzyska (Poznańskie) aresztowano i odstawiono do Torunia.

Aresztowanie Hordyka jest w związku z wykryciem jaczejki komunistycznej w Toruniu, która przez swych wysłanników — jakżeśmy to mogli obserwować na wiecach przedwyborczych — rozprzestrzeniała swe sieci na północnym skraju Pomorza.

Sprawa Kłajpedy.

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Pomorskiego").

Paryż. Sprawa Kłajpedy stoi dobrze. Metoda wybrana przez delegację polską okazała się szczęśliwą. Udowodniono, mianowicie prawa Polski do tego portu, chociażby z punktu widzenia gospodarczego. Kłajpeda jest w 85 procent, jeżeli chodzi o len i drzewo, i w 80 procent, jeżeli chodzi o inne przedmioty wywozu, związane z Polską. Cyfry przemawiają same za siebie i nie potrzebują komentarzy.

W tych warunkach spodziewane być może tylko jedno rozwiązanie: miasto Kłajpeda zostanie ogłoszone wolnem miastem. Coś w rodzaju Gdańska, choć w innej formie, również nie mającej w dziejach precedensu.

Na razie szukane są jeszcze inne sposoby rozwiązania sytuacji, ale ma się wrażenie, że wszystko to jest raczej dlatego, ażeby nie mieć sobie nic do zarzucenia. Nikt zdaje się już się ni łudzi, że koncepcja Kłajpeda — wolne miasto, jest jedyną możliwą koncepcją.

W takim razie otrzymalibyśmy z Litwą conajmniej jednakowe prawa polityczne.

Stefan Włoszczewski.

Zdenerwowane Monachium.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pisma tutejsze donoszą z Monachium, że mimo wszelkich zaprzeczeń utrzymuje się nadal pogłoski o zamierzonym zamachu stanu. W mieście panuje powszechne zdenerwowanie.

Ultimatum Angory do Jugosławji?

Wiedeń. (Tel. włas.) „Przegląd Wieczorny" donosi: Dzisiaj rozeszły się w kołach politycznych pogłoski, jakoby Angora wystosowała do Jugosławji ultimatum z żądaniem wyjaśnień, przeciw komu są skierowane zbrojenia Jugosławji.

Równocześnie słychać, że miedzy Włochami a Jugosławją została zawarta konwencja wojskowa. Jugosławja miała zgodzić się na odstąpienie Włochom Fiume, oraz na poparcie ich w sprawie Dodekanezu.

Triest, [illegible] (Tel. włas.) „Piccolo" donosi, że do Konstantynopolu odszedł krążownik „Premura" mając na pokładzie kilka dywizji artylerji.

Reforma administracyjna we Włoszech.

Rzym. (Pat-Havas.) Król przyjął projekt rządowy, według którego udziela się rządowi nieograniczonych pełnomocnictw do końca 1923 roku celem przeprowadzenia reformy administracyjnej i podatkowej. Projekt ustawy głosi dalej, że rząd obowiązuje się, złożyć w izbie sprawozdanie w tej sprawie do marca 1924 r.

Gdańsk, 14. 11. (Tel. wł.) ***Mrk. pol. 47,00—48,00 dolary St.Zj. 7300—7400.***

Sekretarjat Chrześcijańskich Związków Zawodowych istnieje w Grudziądzu przy ulicy Groblowej 31. Otwarty jest od 8—1 i od 3—6.

Tam interesenci otrzymać mogą wszelkie informacje i porady w sprawach zawodowych itd. Kierownikiem jest p. Jan Nowak. Telefon 713.

„Kupujcie 8% Pożyczkę Złotą".

Korzystna zmiana nastroju w sprawie konferencji lozańskiej.

W przeciwstawieniu do doniesień londyńskich podanych w numerze wczorajszym pisma naszego ujawniła się w poniedziałek — jak wynika z depeszy Havasa — bardzo korzystna zmiana nastroju w dyplomatycznych kołach angielskich.

Według depeszy tej angielski minister spraw zagranicznych Curzon udać się ma do Paryża, dokąd przybędzie dla odbycia konferencji z Poincarem prawdopodobnie w sobotę. Poprzednio odbył lord Curzon z ambasadorem francuskim w Londynie Saint Aulairem naradę, w wyniku której ustalono podobno następujący program przygotowań do konferencji lozańskiej.

Linie wytyczne stanowiska rządu francuskiego i angielskiego byłyby ustalone w drodze bezpośrednich porozumień między dwoma rządami. Rząd angielski wystosowałby memorjał, w którym wysunąłby główne kwestje, co do których zdaje się być konieczne uzgodnienie stanowiska w czasie rokowań pokojowych. Rząd francuski z kolei udzieliłby odpowiedzi na memorjał angielski. Curzonowi i Poincaremu pozostałoby już tylko doprowadzić w czasie spotkania, które zostało uprzednio wyznaczono do ostatecznego sfinalizowania porozumienia.

Korespondent paryski wiedeńskiej „Neue Freie Presse" dowiaduje się z miarodajnych stron, że ze względu na zbliżające się rokowania Poincaremu trudno będzie opuścić Paryż. Ponadto rządowi francuskiemu zależy bardzo na tem, aby we wspomnianych naradach uczestniczyły również Włochy, dla których Londyn nie może wchodzić wrachubę jako miejsce spotkania. Francja i Włochy proponują jako miejsce odbycia narad — Paryż, Niceę lub co byłoby dla Francji najdogodniejszem — Lozannę.

Toż pismo donosi z Londynu: W poniedziałek odbyła się bardzo żywa wymiana zdań między Londynem a Paryżem w sprawie miejsca, w którem miałyby się odbyć wstępne narady poprzedzające konferencję w Lozannie. Na oświadczenie Poincarego, że nie może przybyć do Londynu, pragnie jednak z końcem tygodnia widzieć u siebie lorda Curzona, ten ostatni zaproponował, aby jeden z delegatów francuskich na konferencje w Lozannie przybył w środę do Londynu celem wyjaśnienia sytuacji.

Położenie w Konstantynopolu bardzo poważne.

Londyn. (Pat-Havas). Jak donosi Reuter, położenie w Konstantynopolu jest wciąż jeszcze bardzo poważne. Stanu oblężenia dotychczas nie ogłoszono, lecz nie tłumaczy się to różnicami poglądów pomiędzy sprzymierzeńcami. Tak francuscy, jak i włoscy wysocy komisarze upoważnieni zostali bowiem do wyrażenia zgody na ogłoszenie stanu oblężenia przez wysokiego komisarza Anglji.

*

Sułtan jednak ustąpi.

Paryż. (Pat-Havas). Według doniesień z Konstantynopola wielki wezyr Tewfik basza odbył dłuższą konferencje z sułtanem, w ciągu której udało mu się przekonać sułtana o konieczności abdykacji.

Polacy amerykańscy

w dość poważnej liczbie, wiedzeni tęsknotą za ojczyzną, wrócili po zmartwychwstaniu Polski, do kraju. Zdawało się, że, mając po zamianie dolarów na marki sporo grosza, poważną odegrają tu rolę w odbudowie kraju, w odrodzeniu się życia gospodarczego.

Wielu z pośród tych rodaków naszych spotkał tu zawód. Wrócili do kraju, ale nie do okolic, z których ongiś wyszli byli za morze, lecz w okolice inne, obce sobie zupełnie, gdzie spotkali się z poważną konkurencją. U nas zwłaszcza na Pomorzu i w Wielkopolsce życie gospodarcze pulsuje od dość dawna żywem tętnem. Podczas gdy na kresach wschodnich w Małopolsce i w Królestwie wobec handlu i przemysłu żydowskiego mogli byli stworzyć zaczątki nowego, polskiego życia gospodarczego, — tu napotkali na konkurencje swojską, której niezawsze zdołają sprostać, nie znając stosunków miejscowych.

Zdarza się też często, że rodacy nasi z Ameryki imają się przedsiębiorstw, do których nie dorośli doświadczeniem, znajomością rzeczy. Naogół ograniczano się jednak na nabywaniu nieruchomości po miastach od Niemców. Spełnili tem zadanie niewątpliwie uznania godne, ale dziś narzekają częstokroć. Gotówkę umieścili w kamienicach, z reszty, niewielkiej po zamianie po kursie z przed roku czy pół roku, wyżyć nie mogą, pracy wobec dostatecznych sił miejscowych znaleść nie mogli i dziś sarkają.

W takich warunkach dobrze się stało, że znaleźli się ludzie, którzy zajęli się zorganizowaniem tej licznej rzeszy rodaków, którzy wielką przynieść mogą korzyść Ojczyźnie przy należytym współdziałaniu wszystkich, odpowiednich informacjach itd.

Przybył tu ze Stanów Zjednoczonych redaktor p. **Stanisław Osada**, który pracował w pismach polskich, wychodzących w Ameryce 30 lat. Znając kolonję tamtejszą dokładnie,a więc także tych rodaków, którzy powrócili do kraju, może niewątpliwie służyć im radą i potrzebnemi im wskazówkami. Pan ten objeżdża obecnie Pomorze i odwiedza rodaków z Ameryki wszędzie tam, gdzie się w większej ilości osiedlili. W Grudziądzu mamy współobywateli takich około 100 z rodzinami, którzy wykupiwszy tu Niemców i żydów i pozakładawszy rozmaite przedsiębiorstwa przyczyniają się do wzmożenia życia gospodarczego naszego miasta. W porozumieniu z Tow. Kolonjalnem działa p. red. Osada, tak samo jak inny kolega jego w Wielkopolsce, w kierunku uświadamiania przybyłych do nas z Ameryki rodaków i, zwiedzając istniejące już Towarzystwa Polaków Amerykan, wzgl. zakładając je, gdzie ich dotąd niema, przygotowuje zjazd na oba województwa nasze na niedzielę, dnia 19 bm. do Bydgoszczy, o czem szczegóły jeszcze podamy.

W sobotę, dnia 11 bm. p. red Osada wygłosił referat o stosunkach wśród Polaków w Ameryce i warunkach ich bytu u nas, zawierający dużo szczegółów ciekawych, które wraz z informacjami, otrzymanemi od referenta wprost, poniżej w streszczeniu podajemy.

Tow. Kolonjalne, pozostające w bliższych stosunkach z Ministerstwem Spraw Zewnętrznych, postanowiło współdziałać zT owarzystwami Polaków Amerykan tak, iż te pracowałyby niejako w charakterze kół Tow. Kolonjalnego, które służy im oraz powstać mającemu Związkowi ogólnemu i wojewódzkim wszelkiemi informacjami bezpłatnie.

Organizowanie się Polaków, przybyłych z Ameryki jest koniecznem ze względu na to, że ci, nie orjentując się w stosunkach naszych, znaczne ponoszą często straty. W sierpniu tylko i we wrześniu 7000 z nich powróciło wskutek tej bezradności do Ameryki, wywożąc około 14 miljardów mk. kapitału, potraciwszy naturalnie na sprzedaż i odwrotnej zamianie na dolary przy tak niekorzystnej konjunkturze. Wrócili głównie tacy, którzy jeszcze wszystkiego w Ameryce nie byli zlikwidowali, albo tacy, którzy sądzili, że otrzymają tam na nowo pracę.

Większość wychodźtwa naszego w Ameryce przepadnie dla nas — jak inormował nas p. red. Osada — w Ameryce na zawsze. Uratuje się naogół tylko to co wróci do kraju, reszta stanie się niejako podgnojem dla rasy amerykańskiej. Zmierza ku temu cały szereg rozporządzeń rządu amerykańskiego, dążacych do uniemożliwienia swobodnego rozwoju kulturalnego poszczególnych narodowości w Stanach Zjednoczonych. Rozpoczęła się akcja ta od czasu, kiedy po wybuchu wojny Niemcy przeprowadzili tam bezwzględną akcję przeciw wojnie Ameryki po stronie Ententy i w celu urobienia opinji na rzecz Niemiec. W r .1921 wniesiono w Izbie reprezentantów bill (projekt ustawy), domagający się wydawania gazet obcojęzycznych także w tłomaczeniu angielskiem. Projekt ten nie przeszedł tylko 7 głosami. Spodziewać się można, że zostanie on wniesiony na nowo i przejdzie napewno. Byłoby to zabójczem dla 90 pism polskich, które w r. 1921 drukowały miljon 250 tysięcy egzemplarzy. Dziś naturalnie nakładu tego niema, gdyż właśnie najbardziej narodowo uświadomione rodziny powróciły do kraju.

Drugim czynnikiem przyczyniającym się do amerykanizacji jest kościół, w którym księża młodsi, wychowani już w Ameryce, działają w tym duchu, nie mając należytego zrozumienia dla patrjotycznej działalności starszego pokolenia, kapłanów dzielnych, narodowców. Księży mamy w Ameryce 1120, z tego 70 proc. to już wychowankowie seminarjów amerykańskich, a 30 zaledwie przybyłych z Polski. Pierwsi uważani są dziś za lepszych, otrzymują lepsze parafje, a faworyzowani specjalnie są ci, którzy zasługują się w amerykanizowaniu. M. i. w szkołach za polskie pieniądze zbudowanych, coraz bardziej język polski się usuwa, a nawet kazania zaprowadza się w kościołach polskich w dwóch językach. W kościołach widzi się dziś już często w rękach młodzieży książeczki do nabożeństwa w języku angielskim.

Zważyć tu należy, że Polonia, amerykańska zbudowała za 70 miljnów dolarów 560 kościołów, a pozatem 450 szkół parafjalnych.

Na zapytanie co do tak zwanego „kościoła narodowego" oświadczył p. Osada, że liczy on obecnie około 60 „parasji" z „biskupem" Hodurem na czele. Jest to dawniejszy ksiądz rzymsko-katolicki rodem z Małopolski. Jest on doskonałym mówcą i dzielnym organizatorem i jako taki zdołał w ciągu 30 lat swej działalności pozyskać około 60 000 dusz. Był on jednym z pierwszych, którzy oderwali się od Kościoła na tle zatargu z biskupami o własność kościelną. Domagano się, ażeby majątek kościelny był zapisany na parafię, a nie był własnością diecezji a temsamem biskupów—ajryszów, jak ich nazywają, czyli **Irlandczyków**. Początkowo Hodur miał duże powodzenie, wyzyskując w akcji swej moment narodowy. Później, gdy przyłaczyło się dużo jednostek podejrzanej konduity, powodzenie to zmalało. Hodur poszedł, narazie zatrzymując wszystko, jak było w kościele katolickim, dziś już tak daleko, że zaprowadził małżeństwo księży, wprowadził liturgię polską i temsamem zamknął sobie dostęp do szerszych kół, które przywiązane są do tradycyjnego, po ojcach odziedziczonego Kościoła łacińskiego, który nawet na obczyźnie przemawia im więcej do duszy taki swój i polski właśnie dla tego wspólnego wszędzie na całym świecie języka. Do księży zaś żonatych lud najciemniejszy nawet nie ma zaufannia. Informator nasz zaznaczył wyraźnie, że nie uważa, by akcja tego „kościoła narodowego" zakreślić mogła jeszcze szersze koła. Są jeszcze inne sekty, m. i. baptyści, posiadają 12 parafji.

Do szkół polskich uczęszczało w r. 1921 około 300 000 dzieci, do publicznych drugie tyle

Telegramy.

Nota niemiecka w sprawie odszkodowań.

Niemcy żądają 3-4 letniego moratorjum.

Berlin. (Pat.) Wystosowana wczoraj przez rząd niemiecki do komisji reparacyjnej nota brzmi jak następuje:

Rząd niemiecki zgodnie z oboma zapatrywaniami zagranicznych rzeczoznawców finansowych przedkłada w uzupełnieniu swoich poprzednich propozycji dokładne wnioski w sprawie podniesienia i utrwalenia kursu marki i oświadcza, że ostateczna stabilizacja marki będzie mogła nastąpić dopiero po uregulowaniu problemu reparacyjnego. Dla przeprowadzenia tymczasowej akcji, mającej na celu poprawę marki niemieckiej — co może nastąpić przy współdziałaniu zagranicy i dla którego to celu bank Rzeszy oddał do dyspozycji 50 miljonów marek w złocie, jest koniecznem **aby Niemcy były na przeciąg 3 do 4 lat zwolnione od wszystkich wypłat w gotówce i naturze**, wypływających z traktatu wersalskiego, z wyjątkiem dostaw w naturze przeznaczonych, dla odbudowy zniszczonych obszarów, dalej, aby Niemcy, otrzymały od banków zagranicznych kredyt w wysokości conajmniej 50 miljonów marek w złocie, który to kredyt zagwarantowałoby państwo niemieckie. Funduszem tym zarządzałaby osobna instytucja, złożona z przedstawicieli banków zagranicznych oraz banku Rzeszy i państwowego zarządu finansowego, która to instytucja starałaby się uregulować kurs marki niemieckiej. W powziętym terminie rząd niemiecki zaciągnałby wewnętrzną pożyczkę złotą oraz, gdyby to było możliwe, pożyczki zagraniczne. Połowę kwoty uzyskanej z pożyczki wewnętrznej oraz pełną kwotę uzyskaną z pożyczek zagranicznych rząd obróciłby na pokrycie wypłat w gotówce i naturze, wypływających z traktatu wersalskiego. W ten sposób Niemcy mogłyby przywrócić równowagę w swoim budżecie, zapobiec wzrostowi długów bieżących, wstrzymać na pewien okres czasu dyskontowanie przekazów skarbowych banku Rzeszy, a tem samem znikłaby przyczyna inflacji. Niemcy przez wydanie zarządzeń wewnętrznych ograniczyłyby następnie wypłaty, powiększyłyby swoje dochody, powiększyłyby dalej swoja produkcję, doprowadziłyby do zrównoważenia bilansu handlowego, dalej wprowadziłyby nowe uregulowanie pracy i czasu pracy na podstawie 8-godzinnego dnia roboczego jako normalnego dnia pracy i zniosłyby gospodarkę przymusową zbożem. Natomiast państwa obce musiałyby znieść ograniczenia dotyczące importu niemieckich towarów i przyznać Niemcom gospodarczo-polityczne uprawnienia oraz przywrócić niezawisłość niemieckiej administracji gospodarczej na obszarach okupowanych.

W celu przeprowadzenia tego planu rząd Rzeszy przedkłada komisji reparacyjnej: 1. wniosek o ustalenie w jaknajkrótszym czasie zobowiązań niemieckich w takiej wysokości, którąby przy pomocy pożyczek mogła być pokryta z nadwyżki budżetu; 2. wniosek o przyznanie Niemcom moratorjum na lat 3 do 4, wreszcie 3. wniosek o niezwłoczne zwołanie konferencji finansistów międzynarodowych dla omówienia kredytu, któryby miał być udzielony Niemcom.

Dymisja rządu niemieckiego.

Berlin, 15. 11. (Tel. włas.) Rząd Rzeszy Niemieckiej podał się do dymisji wczoraj późnym wieczorem. Ustąpienie jest następstwem uchwały socjalnych demokratów, w której odrzucono propozycję utworzenia rządu koalicyjnego z partia niemiecko-ludową (narodow. liberałami). Drugim powodem dymisji kanclerza dr. Wirtha jest wielka róznieca zdań między nim a ministrem dr. Hermesem. Partja centrum, do której obaj należą, stanęła po stronie ministra finansów. —

W kołach parlamentarnych przypuszczaja, iż utworzony zostanie rząd mniejszości bez socjalistów.

Walka komunistów z policją w Niemczech.

Wielu rannych i zabitych.

Moguncja. (Pat.) Komuniści spowodowali strajk robotników metalurgicznych. W Koblencji i Duseldorfie przyszło do starć między strajkującymi a policją. Jak donoszą, jest wielu rannych, 30 zaś osób zaś zostało aresztowanych.

Zaburzenie głodowe w Niemczech.

Berlin. (Pat.) Według wiadomości prasy niemieckiej zaburzenia głodowe w Koblencji, Ehrenfeldzie, Pfahls, Düsseldorfie, Akwizgranie i innych miejscowościach miały charakter bardzo groźny. Jest wiele zabitych i rannych. Nadchodzą wiadomości o zaburzeniach głodowych nietylko w Nadrenji ale także w innych częściach Rzeszy. W Berlinie doszło do nowych zaburzeń pyczem splądrowano wiele sklepów.

*

Egzaminowanie urzędników państwowych.

Dzienniki warszawskie donoszą, że niektóre ministerja opracowują projekty rozporządzeń, na podstawie których wszyscy urzędnicy do stopnia VII włącznie muszą się poddać egzaminowi. Podobno projekty takie złożone zostały już w Prezydjum Rady Ministrów i mają się stać przedmiotem najbliższych obrad Rady Ministrów.

Znamy już projekt Ministerjum spraw zagranicznych według którego wszyscy urzędnicy od I—VII stopnia płac, pracujący w tem Ministerjum do dnia 1 marca 1924 r. obowiązkowo będa musieli złożyć egzamin dyplomatyczno-konsularny. Co się tyczy urzędników niższych kategorji, a więc 8—12 st. pł., bez zdania egzaminu faktycznego nie będą oni mogli dalej awansować.

Ponadto Ministerjum spraw zagranicznych projektuje egzamina dyplomatyczno-konsularne i służbę przygotowawczą dla kandydatów na urzędników I kategorji min. spr. zagr.

Według tego projektu kandydaci na urzędników wyższych kategorji muszą zdać egzamin wstępny, którego celem jest zbadanie ogólnego poziomu wykształcenia kandydatów.

Do komisji egzaminacyjnej wchodzą jako członkowie: urzędnicy min. spraw zagr., ewent. inni urzędnicy, tudzież profesorowie wyższych uczelni. Po zdaniu egzaminu kandydaci odbyć muszą służbę próbną w poszczególnych departamentach ministerstwa, przyczem będą posiadać uposażenie 10 kat. płac. Po 6-ciu miesięcznej zadawalającej służbie otrzymają 9 kat. płac. W wypadku ujemnego wyniku służby próbnej kandydatom można służbę próbną przedłużyć jeszcze o rok. Po ukończeniu praktyki kandydaci muszą się poddać egzaminowi dyplomatyczno-konsularnemu, w zakres którego wchodzą: język angielski lub niemiecki, historja polityczna i dyplomatyczna, nauki ekonomiczne i społeczne, geografja polityczna i gospodarcza, prawo konstytucyjne, prawo międzynarodowe prywatne, prawo międzynarodowe publiczne i wreszcie praktyka i teorja konsularna.

W razie niedostatecznego wyniku egzaminu kandydaci mogą najpóźniej w terminie rocznym powtórzyć egzamin. Od chwili złożenia egzaminu kandydaci podlegają przepisom ogólnym ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Na ogół prasa warszawska wita przychylnie projekty Ministerjów egzaminowania urzędników państwowych, szczególnie referendarskich. Jednak wypowiada się przeciwko poddawaniu egzaminom urzędników posiadających uniwersyteckie wykształcenie, a więc prawników, inżynierów, profesorów gimnazjalnych, którzy już poprzednio na uniwersytetach zdali egzaminy ze znajomości administracji państwowej lub wiedzy specjalnej. Egzamina urzędników przyczynią się napewno do ujednolicenia służby państwowej i wysuną jednostki uzdolnione, a nie umiejące się rozpychać łokciami, na placówki dla nich odpowiedniejsze dla państwa większej wagi jak i nie mniej zdemaskują sprytnych karjerowiczów i pupilów partji politycznych, którzy niestety w wielkiej ilości zajęli najodpowiedzialniejsze placówki państwowe tak zagranicą, jak i wewnątrz państwa.

Gdańsk a Polska.

Przedstawiciel P. A. T. zwrócił się do Komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Plucińskiego, który bawił w tych dniach w Warszawie, z prośbą o udzielenie wyjaśnień w sprawie całego szeregu kwestji, dotyczących stosunków polsko-gdańskich.

P. Komisarz Generalny, stwierdziwszy na wstępie, że umowa z 24 października 1921 r. była tylko wstępem do szeregu umów, mających unormować sprawy polsko-gdańskie, tak przedstawił obecne stosunki.

Rząd polski nieustanie stara się na każdym kroku robić wszelkie ułatwienia obywatelom gdańskim, gdańskim towarzystwom oraz wogóle we wszystkich sprawach, w których Gdańsk był zainteresowany. Wydano zarządzenia do wszystkich władz administracyjnych Rzeczypospolitej, według których to zarządzeń obywatel gdański ma być traktowany tak samo, jak obywatel polski. Jak wiadomo, obywatel gdański nie jest obowiązany do wypełniania jakichkolwiek formalności przy podróżach na terytorjum Rzeczypospolitej, ponieważ nie opuszcza on terytorjum, na którem Rzeczpospolita wykonuje zwierzchność celną, i które to terytorjum w stosunku do zagranicy, wobec przyznania Polsce prawa przeprowadzenia spraw wolnego miasta, stanowi jedną całość również i pod tym względem. Przy wyjeździe zagranicę Rzeczypospolitej obywatel gdański jest w porównaniu z obywatelem Polski uprzywilejowany ze względu na opłaty. Dla dogodności obywateli gdańskich, wydawano wizy wyjazdowe z Polski w biurze paszportowem Komisarjatu Generalnego w Gdańsku, a nie wymagano dotychczas starania się o wizę wyjazdową w urzędach administracyjnych na terytorjum Polski. Jaknajdalej idące ułatwienie zaprowadził rząd polski w ruchu towarowym pomiędzy terytorjum Gdańska a Polski. Wszelkie produkty przemysłu gdańskiego miały wolny zbyt w całej Polsce bez żadnych opłat, ograniczeń, lub rejestracji, z wyjątkiem tylko takich towarów, w odniesieniu do których Gdańsk nie zastosował dotychcza swoich ustaw i opłat do ustaw polskich. Tak samo mogą gdańszczanie zakupywać wszelkie surowce, wszelkie artykuły żywnościowe, jakoteż artykuły opałowe w Polsce i przewozić je do Gdańska bez żadnego ograniczenia, żadnych opłat lub rejestracji. Co więcej na życzenie senatu gdańkiego, rząd polski zgodził się na wydanie przez Senat zakazu wywozu z wolnego miasta do Polski mleka, sera, masła i cukru, oraz zezwolił wykonywać rybołóstwo na wodach polskich rybakom gdańskim, pragnąc uniknąć wszystkiego, coby mogło utrudniać wyżywienie ludności gdańskiej. Dalej ustanowiono w stosunku do szeregu towarów, uprzywilejowaną taryfę kolejową z Polski do portu gdańskiego. Pozatem rząd polski poczynił u przemysłu gdańskiego olbrzymie zamówienia państwowe i skoncentrował w Gdańsku znaczną część swego przywozu i wywozu, przez co ułatwił Gdańskowi konkurencję z innymi portami i sprawił, że kwestja bezrobocia w Gdańsku została zupełnie usuniętą. Wskutek rozwoju gospodarczego Gdańska, w niektórych gałęziach przemysłu wprost zabrakło rąk do pracy, do tego stopnia, że są przedsiębiorstwa gdańskie, które musiały starać się o pracowników z Danji, Szwajcarji i Łotwy.

Do kwietnia rb. weszły w życie w Polsce wszystkie przepisy o powyższych udogodnieniach i ułatwieniach dla Gdańska. Rząd polski spodziewał się i przypuszczał, że także ze strony Senatu w. m. zostaną zastosowane przepisy wszelkich zawartych umów i że w kwestjach jeszcze otwartych Gdańsk zajmie stanowisko przychylne dla obywateli polskich, dla polskich towarzystw zarobkowych, dla polskich mniejszości i wogóle w sprawach, w których Polska jest zainteresowana. Dzięki takiej wzajemności Gdańsk mógłby w bardzo krótkim czasie stać się najbardziej kwitnącem miastem portowem na Bałtyku, bez jakiejkolwiek ingerencji Rządu Polskiego w wewnętrzne sprawy autonomiczne Gdańska.

Niestety Rząd Polski doznał ze strony Senatu w. m. Gdańska wiele zawodów, spotykał się bowiem na każdym kroku z utrudnieniami we wzajemnych stosunkach. Na pierwszy plan wysuwa się wśród tych utrudnień sprawa traktowania obywateli polskich i towarzystw polskich na terytorjum w. m. Gdańska, mimo ciągłych przedstawień ustnych i pisemnych Rządu Polskiego, co do zniesienia wszystkich przepisów, ograniczających swobodę towarzystw i obywateli polskich, Senat nietylko przepisów tych nie znosi, ale stale wprowadza coraz to nowe zarządzenia, skierowane przeciwko obywatelom i towarzystwom polskim oraz interesom państwa polskiego. W Gdańsku zachowują się dawniejsze i są wprowadzane coraz to nowe przepisy, skierowane przeciwko obywatelom polskim. Po przyjeździe do Gdańska podlega każdy obywatel polski przymusowi osobistego zgłaszania się do urzędu policyjnego, jest poddany ścisłym badaniom co do swoich personalji oraz celu swojego przyjazdu, wreszcie musi się starać o pozwolenie na pobyt w woln. mieście.

Jako typowy przykład przytoczył p. Komisarz Generalny sprawę prezydenta m. Poznania p. Ratajskiego.

Przy wyjeździe z w. miasta musi każdy obywatel polski wylegitymować się organom policyjnym na dworcu i zgłosić się w biurze policyjnem, w przeciwnym bowiem razie zostaje nieraz wyrzucony z dworca lub pociągu i uniemożliwia mu się odjazd mimo, że posiada już bilet kolejowy, a nie ma już mieszkania w Gdańsku itp. Tego rodzaju rozporządzenia policyjne wydawane są bez uprzedzenia o tem publiczności, wskutek czego publiczność jest niemi zupełnie zaskoczona. Traktowanie publiczności, wsiadającej do pociągu warszawskiego, jest ze strony organów policyjnych i celnych w. miasta wprost brutalne. W ostatnim czasie organy te poturbowały wysokiego urzędnika Komisarjatu Generalnego, mimo, że wykazał on się paszportem dyplomatycznym, oraz napastowały generała polskiego w mundurze, który jest członkiem Rady Portu.

W sprawie wydalenia obywateli polskich z terytorjum w. miasta zawarto, na mocy uchwały Rady Ligi Narodów, umowę w dn. 17 sierpnia, ustalającą procedurę wydalania, to znaczy, że od tego dnia żaden obywatel polski nie może inaczej być wydalony z terytorjum wolnego miasta, jak tylko na mocy tej procedury. Tymczasem, począwszy od tego terminu, policyjne organy gdańskie powiadamiają obywateli polskich, że jeżeli nie opuszczą w. miasta, to będą ukarani administracyjnie, a nadto będzie zastosowana przeciwko nim procedura wydalenia. Publiczność obawiając się kary opuszcza wolne miasto. W ten sposób umowa z dnia 17 sierpnia niema dla obywateli polskich żadnego znaczenia, a nawet pogarsza ich położenie. Pozatem w ostatnim czasie wydano najrozmaitsze przepisy, wniesiono najrozmaitsze projekty ustaw wyjątkowych, które mniej lub więcej skrycie są skierowane przeciw obywatelom polskim. Mam na myśli tutaj — oświadczył p. Komisarz Generalny — projekt ograniczenia nabywania nieruchomości, projekt ograniczenia przyjmowania pracowników nie gdańszczan, a zatem Polaków i projekt usunięcia napisów polskich na miejscach publicznych, odmowę założenia w Gdańsku Polskiej Akademji Handlowej na wyłączny koszt fundatora p. Heimana z Łodzi. Mimo wyraźnego brzmienia umowy warszawskiej stawia się towarzystwa handlowe i zarobkowe polskie, narówni z towarzystwami zagranicznemi, a nie z gdańskiemi. Cały ten system antypolski jest przejęty z czasów przedwojennych, kiedy to Prusy przeprowadzały germanizację ziem polskich. Wszystkie ówczesne ustawy i przepisy obowiązują dotychczas, a pozatem wprowadzone są jeszcze nowe ograniczenia.

Równie nieprzychylne, a nawet wprost szkodliwe interesom polskim stanowisko zajął Senat w sprawie statystyki celnej i kontyngentu na towary, jakie są zakazane do przywozu i wywozu z Polski. Zarządzenia gdańskie w tej dziedzinie wywołują dla Polski nieobliczalne straty, tworząc wyłom w całej gospodarce państwa polskiego, mimo, że terytorjum w. m. Gdańska jest włączone przez traktat wersalski w obszar celny i gospodarczy Rzeczypospolitej Polskiej.

Wytworzyły się stosunki, których Rządowi Polskiemu tolerować nie wolno. Gdańsk nietylko nie tworzy dla Polski wolnego dostępu do morza, lecz przeciwnie zaczyna wytwarzać przeszkodę w dostępie. Kupiectwo polskie i zagraniczne coraz częściej jest zmuszone szukać i szuka dróg do Polski oraz z Polski, omijając Gdańsk dla uniknięcia wszystkich trudności. Rząd polski przedstawił całe położenie Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w przekonaniu, że Wysoki Komisarz rozpatrzy dezyderaty bezstronnie, w duchu traktatu wersalskiego i spowoduje zasadniczą zmianę stosunków przez co zapewni Polsce swobodny i spokojny rozwój handlu zamorskiego przez Gdańsk w najszerszem tego słowa znaczeniu, a ludności gdańskiej oszczędzi zawczasu trudności, jakie nastąpić muszą przy dalszem trwaniu obecnych naprężonych stosunków polsko-gdańskich.

W obecnym stanie rzeczy Rząd Polski nie może nic wziąć pod rozwagę **zawieszenia tych wszystkich przywilejów i udogodnień dla Gdańszczan i dla interesów Gdańska, które dobrowolnie wprowadził w życie, a dalej w tych wszystkich wypadkach, w których nie są stosowane zawarte umowy, może zawiesić także ze swej strony wykonywanie tych części umów, które uzna za stosowne.**

Jeżeli skutkiem tego — zakończył Komisarz Generalny — miałyby wyniknąć ku memu wielkiemu ubolewaniu znaczne trudności w dostawach opału i żywności dla ludności w. miasta, oraz straty dla kupiectwa polskiego i gdańskiego, to odpowiedzialność za to spada wyłącznie na Senat gdański, który jedynie ma egzekutywę na terytorjum w. miasta, i który może w krótkim czasie usunąć wszystkie przeszkody dobrego stosunku miedzy Polską a Gdańskiem.

O stocznię i warsztaty kolejowe w Gdańsku.

Gdańsk. 14. 11. (PAT.) Biuro prasowe senatu gdańskiego ogłasza obszerny komunikat o zawarciu w Londynie układu w sprawie stoczni gdańskiej i gdańskich warsztatów kolejowych.

Jak wiadomo, utworzone będzie nowe towarzystwo akcyjne, które obejmie oba wspomiane przedsiębiorstwa. Formalne założenie tego towarzystwa nastąpi w najbliższym czasie w Gdańsku.

W rokowaniach w Londynie brali udział z ramienia prezdsiębiorców angielskich prezydent rady nadzorczej „National Provincial and Union-Bank" — Spencer i generalny dyrektor koncernu „Brown—Williams Ellins". Ze strony francuskiej brało udział trzech doradców, ze strony Polski prezydent rady nadzorczej warszawskiego Banku Handlowego — Wieniawski i generalny dyrektor tego banku Szampanier. Kapitał zakładowy nowego towarzystwa wynosić będzie 10 000 ft. szterlingów. Ponadto akcjonarjusze tego towarzystwa beda mieli zapewniony kredyt w formie obligacji do 300 miljonów ft szterlingów.

Kierownictwo obydwóch przedsiębiorstw ma objąć dotychczasowy generalny dyrektor stoczni gdańskiej prof. Noe. Do rady nadzorczej nowego towarzystwa wejdą z ramienia Anglji Spencer, Ellis, ze strony Francji — Patart, Straus, Frederios, ze strony Polski — Dunin Grabski. Przedstawiciele Gdańska dotąd nie zostali jeszcze wyznaczeni. Stocznia i warsztaty kolejowe ziednoczone w nowem towarzystwie akcyjnem zajmą się głównie budową okrętów handlowych oraz urządzeń kolejowych.

Z początkiem grudnia przybędzie do Gdańska międzysojusznicza komisja podziału b. niemieckiego mienia państwowego w Gdańsku, która poweźmie ostateczną decyzję w sprawie stoczni gdańskiej i gdańskich warsztatów kolejowych.

Nauka, literatura i sztuka

Pomoc w tłómaczeniach korespondencji naukowej na języki obce.

Komitet Kasy im. Mianowskiego, pragnąc ułatwić uczonym polskim porozumiewanie się w sprawach naukowych z uczonymi Zachodu, zorganizował biuro tłómaczeń na język francuski. Wkrótce czynne będzie również biuro tłómaczeń na język angielski. Osoby które chciałyby korzystać z pomocy Kasy Mianowskiego w tym względzie, mogą nadsyłać korespondencję naukową do biura Komitetu Kasy, Warszawa (Pałac Staszyca).

Z bliska i z daleka.

Kto jest ministrem oświaty w rzeczypospolitej Angorskiej? — Tegoroczny sezon w Oberammergau. —

Francuzi mówią, że przyjrzawszy się genezie każdej rzeczy, dobrej lub złej, dziejącej się na świecie, odnajdzie się u jej początku napewno kobietę. „Cherchez la femme" (szukajcie kobiety) przeszło w przysłowie. I tak też w rozbudzeniu ducha narodowego, w odrodzeniu i zwycięstwie dzisiejszem Turcji — kraju, w którym przecież dotąd kobieta nie odgrywała żadnej roli — po za haremem — odnajdujemy kobietę; kobietę, która stała się Egerją wielkiego męża, bohatera dnia, Mustafy Kemala, a której imię jest Halid Edib Hanum.

Rodem z Konstantynopolu, Halid Edib Hanum liczy dziś 32 lat. Pierwsza jej młodość przypadła na epokę, gdy w haremach, niespodzianie począł się budzić ferment niezadowolenia z życia i stanowiska, jakie w niem jedynie prawo Proroka przyznawało kobiecie. Zaczęło się to od czasu, gdy do haremów bogatych dygnitarzy i kupców dopuszczono jako wychowawczynie młodych Turczynek europejskie nauczycielki. Z niemi razem przyszła znajomość języków i literatury współczesnej Zachodu. Kobieta turecka, prowadząc odosobnione życie zamknięta w haremie, ma dużo czasu. Zaczęła więc czytać skwapliwie i przejmować się nowoczesnemi pojęciami. Szczególniej zagadnienia tyczące się kwestji kobiecej, tak żywo omawiane na Zachodzie, wzbudziły silne zainteresowanie wśród kobiet tureckich. Zrazu nieśmiało, potem coraz głośniej podnosiły się głosy buntu przeciw poniżającej godność człowieczą roli, jaką prawo Proroką i zwyczaj odwieczny przeznaczył kobiecie na Wschodzie. I zaczęły walkę młode Turczynki, przeciw krzywdzącej je tradycji.

Wśród młodego zbuntowanego pokolenia Turczynek Halid Edib Hanum odrazu na siebie zwróciła uwagę. Piękna, o błyszczących czarnych oczach dziewczyna, odznaczając się niezwykłą inteligencją, darem wymowy i talentem pisarskim, stała się żarliwą apostolską emancypacji kobiety tureckiej.

Mając lat szesnaście, Halid Edib Hanum napisała pierwszą swą książkę, w której namiętnie zwalcza instytucję haremu i „tcharchaff" (zasłonę, bez której Turczynce nie wolno ukazywać się po za haremem) ten symbol niewolnictwa jej i poniżenia. Zaraz też zaczęła nowe zasady życiem swem propagować. Odrzuciła zasłonę, zaczęła bez straży ukazywać się na ulicy i, żądna wiedzy, zapisała się na kursy w amerykańskiem College w Konstantynopolu. Gniew i zakazy rodziny nic nie pomogły; lecz oburzenie całego połeczeństwa było tak wielkie, że sułtan sam wmięszał się w tę sprawę. Nie było rady, przed rozkazem najwyższej głowy Islamu, musiała się ugiąć Halid Edib Hanum. Niedługo jednak udało jej się umknąć za granicę i kolejno dla studjów odwiedzała różne stolice europejskie.

Gdy wojna wybuchła, Halid Ndib Hanum powróciła do Turcji i stanęła do pracy patrjotycznej jako pielęgniarka w szpitalach. Mimo niechęci konserwatywnej większości społeczeństwa tureckiego, zorganizowała kobiecą służbę sanitarną.

Ożywiona duchem gorącego patrjotyzmu, wywierała przykładem i wymową ogromny wpływ na swe rodaczki. Odczuła głęboko klęski walące się na nieszczęsną Ojczyznę. Turcja bodaj czy nie najsrożej z wszystkich krajów ucierpiała podczas wojny światowej. Widziała, że, aby móc egzystować, Turcja musi iść z duchem czasu; zrozumiała jak ogromnej potrzeba pracy, aby rany przez wojnę zadane zagoić. Dlaczego więc tyle sił ma drzemać bezużytecznie dla kraju po haremach? Dopiero, gdy kobieta turecka wyzwolona i uświadomiona narodowo i obywatelsko wyjdzie z haremu i gdy danem jej będzie siły swe i pracę poświęcię krajowi na równi z mężczyzną — dopiero wtedy odrodzenie narodu zaświtać może, a z niem zarazem zwycięstwo! To stało się hasłem pięknej i mądrej Halid Edib Hanum.

Nie ustawała też w pracy apostolskiej, zagrzewając wszędzie kobiety do zrzucenia z siebie niewolniczej zależności od mężczyzny, do pracy i studjów, rozbudzając w nich uczucia patrjotyczne i obywatelskie.

Od pierwszej chwili jego powstania, Halid Edib Hanem jej będzie siły swe i pracę poświęcić krajowi na się gorącą jego poplecznicżką. Dwa lata temu, gdy floty sprzymierzonych i wojska ich lądowe zamykały ściśle Konstantynopol od lądu i morza, Halid Edib Hanum udało się wymknąć ze starej stolicy i przeprawić się nocą przez Bosfor, na azjatycki brzeg. Oczywiście, nie było to łatwem, dzielna kobieta o mało kilkakrotnie nie wpadła w ręce placówek nieprzyjacielskich. Wreszcie szczęśliwie dotarła do Angory. Przykład jej, ognista wymowa i propaganda pismem zachęciły ogromną liczbę Turków do przedostania się z Europy do nacjonalistycznego obozu angorskiego. W samej zaś Angorze zyskała piękna i mądra Halid Edib Hanum decydujący

II. Dom słuchaczy politechniki lwowskiej.

Od komitetu budowy II. domu techników we Lwowie otrzymujemy sprawozdanie z dotychczasowych postępów prac zakończone apelem do społeczeństwa i instytucji o dalszą pomoc materjalną. Pismo Komitetu posiada treść następującą:

Lwowska młodzież techniczna zmuszona ciężką sytuacją mieszkaniową szukać nieraz schronienia po suterenach i poczekalniach kolejowych, podjęła w maju 1922 r. jeszcze przed wojną powstałą myśl budowy II domu techników.

Na gorący apel Komitetu budowy, na którego czele stoi każdorazowy rektor politechniki, odpowiedziało społeczeństwo licznymi datkami składanymi w pieniądzach lub naturze. Tą drogą uzyskano około 30 000 000 mk. Rząd ze swej strony ofiarował pomoc w materjale i gotówce za pośrednictwem Banku odbudowy miast małopolskich. Miasta polskie za przykładem Łodzi podjęły akcję pomocy dla budowy II domu techników we Lwowie. Około 50 miast przesłało datki w sumie 1 000 000 mk., w czem na Łódź wypada pół miljona.

Młodzież techniczna, zebrana na wiecu ogólnym, powzięła jednomyślną uchwałę obowiązującą każdego słuchacza politechniki do wykonania 60-godzinnej własnoręcznej pracy. Około 2500 techników ofiarowało swój trud i zorganizowani w „Technickie drużyny robotnicze“ rozpoczęli pod fachowem kierownictwem pracę, której dotychczasowy wynik przedstawia się następująco: Wykonano wykopu 3600 m., zwieziono olbrzymie ilości materjału budowlanego, wzniesiono mury na kilka metrów. Dotychczasowa praca młodzieży technickiej obliczona w gotówce wynosi 15 000 000 mk.

II dom techników buduje się na parceli 60 X 62 m. Składać się on będzie z 4 skrzydeł, z czego 3 mieścić będą ubikacje mieszkalne oraz utylitarne jak kuchnie, jadalnie, łazienki, czytelnie itp., czwarte zaś mieścić będzie olbrzymią salę.

Kosztorys budowy wynosił przeszło 300 miljonów mkp., lecz równolegle ze spadkiem marki polskiej ustawicznie się zwiększa. Środki jakie były do rozporządzenia, wyczerpują się. Przeto Komitet budowy II domu techników zwraca się z gorącą prośbą do całego społeczeństwa polskiego, które tylekroć dało dowód wielkiego zrozumienia ofiarności, gdy chodzi o dobry cel, by śpieszyło nadal z pomocą pieniężną lub materjalną, umożliwiając w ten sposób dalsze prowadzenie budowy. W II domu techników znajdzie pomieszczenie około 500 studentów, którzy wolni od troski o byt codzienny będą mogli z korzyścią pogłębiać swą wiedzę, by później przyczynić się swem wykształceniem fachowem do gospodarczego rozwoju naszej Ojczyzny. Komitet budowy nie wątpi, że społeczeństwo przyjdzie młodzieży technickiej z wydatną pomocą, datki zaś uprasza zwracać do biur Komitetu budowy II domu techników, Lwów, Leona Sapiehy 55.

Odezwa
Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom.

Akcja Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego Fundacji dla dzieci Europy, która tyle dobrego zdziałała dla dzieci polskich, została w dalszym ciągu przeprowadzona przez Rząd Polski. — Jednakże zbliża się termin, gdzie wyczerpanie funduszów, zagraża dalszemu kontynuowaniu tej akcji. Czyż dzieło to na wskroś humanitarne, ma utonąć w falach zapomnienia? Czyż wdzięczność nie wymaga, ażeby społeczeństwo polskie na zawsze utrwaliło pamięć tej wspaniałomyślnej akcji na ziemiach polskich? Na pożegnalnem posiedzeniu delegatów P. A. K. P. D. w Warszawie, przedstawiciele Ameryki wyrazili gorące życzenie, ażeby społeczeństwo polskie okazało się godnem tej wspaniałomyślności przez zapewnienie tej akcji — trwałego bytu. — Młodzież, to najdroższy skarb narodu! Dlatego, wzywa się wszystkich ludzi dobrej woli do współpracy przy noszeniu pomocy dzieciom. W tym celu, ma się utworzyć miejscowy Komitet P. A. K. P. D.

Zgłoszenia proszę skierować pod adresem:

Ksiądz Pełka,
dyrektor seminarjum nauczycielskiego w Grudziądzu.
ul. Lipowa, L. 2—12.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Czwartek: Eduarda b. w. Wschód słońca 7.24. zachód 4.5. Wschód księżyca 3.37, zachód 3.3.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** **TEATR MIEJSKI. Dziś:** „Balladyna“.
Jutro: „Robert i Bertrand“.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** W środę po cenach popularnych nieśmiertelne dzieło Słowackiego „Balladyna“ o godzinie 7 i pół wieczorem.

W czwartek po raz pierwszy operetka w 3 aktach „Robert i Bertrand“ czyli „Dwaj Złodzieje“, grana do tej pory z olbrzymim powodzeniem w Toruniu. Pełna humoru zdrowego, dowcipu, przepysznych, komicznych scen — jako dwaj złodzieje we więzieniu, ucieczka ich, obecność na weselu a w końcu na balu u bogatego bankiera Ippelmajera, akcja żywa, wesoła, przeplatana pięknym śpiewem jako to znane Salome w wykonaniu p. Drozdowskiej. Tańce państwa Barley'ów, — a nadewszystkiem dwaj złodzieje — role spoczywają w rękach p. Józwickiego i świeżo do tej roli pozyskanego p. Drwęskiego.

Zainteresowanie w mieście jest bardzo wielkie, pokup biletów bardzo znaczny. R. C.

—** **KOMENDANTEM POWIATOWEJ KOMENDY UZUPEŁNIEŃ W GRUDZIĄDZU** w miejsce podpułkownika Senfta mianowany został major Gąsiorowski. Nowy komendant objął już urzędowanie.

—** **SZÓSTA ROCZNICA ZGONU SIENKIEWICZA** przypada na dzień dzisiejszy (15 bm.) Pisma warszawskie donoszą, że w dniu tym odprawi się w Warszawie, staraniem Instytutu im. H. Sienkiewicza w kościele św. Krzyża żałobne nabożeństwo.

—** **CZEGO WSZYSTKIEGO NIE KRADNĄ.** W nocy z 8 na 9 bm. włamali się nieznani sprawcy do piwnicy p. Jakóba Goertza i skradli 84 słupków do poręczy przy schodach. Szkoda wynosi 168 000 marek.

—** **KRADZIEŻe.** Dnia 11 bm. skradziono w mieszkaniu p. Laury Thom przy Placu 23 Stycznia 20, czterdzieści litrów nafty, 20 koszul i 14 ręczników. Strata wynosi 40 000 marek.

—** **CZYJA WŁASNOŚĆ?** W ostatnich dniach znaleziono 21 nowych miechów z monogramem. Do odebrania w ekspozyturze śledczej, ul. Kościelna.

—** **RZECZY ODDANE DO HALI LICYTACYJNEJ** swego czasu u p. Daniela mogą właściciele odebrać w piątek, dnia 17 bm. od rana począwszy na sali licytacyjnej.

—** **SPRAWIŁ SOBIE FUTRO NA ZIMĘ.** Dnia 12 bm. skradziono z mieszkania p. Malinowskiego Rybacka 48 futro zimowe. Sprawca kradzieży znikł bez śladu.

—** **POŻAR** wybuchł z niewiadomych przyczyn około godziny 9-tej u p. Kopernika, zakład reparacji motorów, Groblowa 9, Zaalarmowana straż ogniowa była w kilku minutach na miejscu lecz nie potrzebowała przystąpić do akcji, gdyż w międzyczasie pożar ugaszono przez domowników.

—** **BÓJKA ULICZNA.** Dzisiaj około północy w ulicy Sienkiewicza, jacyś nieznani napastnicy zaczepili kilka osób powracających z pewnego wieczorku. Na krzyki napadniętych wybiegło kilku członkówstraży z pobliskiego odwachu i zaalarmowało gwizdkami policję. Na wszczętą wrzawę napastnicy zbiegli.

—** **CZYJA WINA — POCZTY CZY KOLEJI?** Piszą nam z Szembruku: Od dłuższego czasu poczta z Grudziądza nie dopisuje. Przeciętnie dwa razy tygodniowo (nie wliczając niedziel i świąt) nie otrzymujemy przesyłek z Grudziądza, dlatego, iż wóz pocztowy nie przychodzi. Pierwsze wieści o wyborach do Sejmu otrzymaliśmy dopiero w środę po wyborach. Z upragnieniem wyczekujemy wiadomości o wyborach do Senatu — dziś wtorek po wyborach — a gazety nie nadeszły. Pocieszamy się, iż może środa przyniesie nam gazety. W tem samem przykrem położeniu są bezwątpienia także i inne miejscowości, leżące nad koleją Grudziądz—Łasin. Stosunki nie do uwierzenia!

—** **CENNY DAR OTRZYMAŁ KOŚCIÓŁ PARAFJALNY** od jednej z tutejszych zamożncyh rodzin. Państwo **Bronikowscy** ofiarowali z wdzięczności za odebranie łaski obraz św. Antoniego, pędzla p. prof. Szczeblewskiego. Poświecenie tegoż odbyło się w niedzielę 12 bm. po południu przy bardzo licznym udziale parafjan po stosownem kazaniu, które wygłosił ks. prob. Dembek. Szczera podzięka należy się państwu Bronikowskim, że szlachetnym swym czynem przyczynili się do rozszerzenia czci św. Antoniego i zadość uczynili życzeniom wszystkich parafjan.

—** **PIĘKNO I BOGACTWO KRAJU NASZEGO** na ten temat w dniu 19 listopada wygłosi dwa odczyty Aleksander Janowski, prezes Towarzystwa Krajoznawczego oraz szef wydziału oświaty pozaszkolnej Min. W. R. i O. P. w Warszawie. Odczyty te zorganizował Zarząd Kursów dla dorosłych „Koła Polek“. Odbędą się one w auli gimnazjum matematyczno przyrodniczego przy ulicy Sienkiewicza, pierwszy dla młodzieży gimnazjów o godzinie 4-tej po południu, drugi dla szerszej publiczności o godzinie 8-mej wieczorem. Bilety w cenie 500, 300, 200 i 100 marek dla młodzieży szkolnej, można już nabywać w księgarni u Braci Bażańskich przy ulicy Lipowej i w składzie cygar p. Wawrzyniaka przy Placu 23 Stycznia.

Zauważyć należy, że oby dwa odczyty będą bogato ilustrowane obrazami świetlnymi.

—** **ZEBRANIE OBYWATELI NASZEGO MIASTA W SPRAWIE ZAŁOŻENIA TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO** zwołane przez ks. prob. Łęgę odbyło się wczoraj w godzinach wieczornych w sali Czytelni Tow. Lud. w Muzeum. Po zagajeniu przez ks. prob. garn. Łęgę powołano na przewodniczącego zebrania ks. prob. garn. Łęgę a na sekretarza p. Przylibskiego.

Ks. prob. garn. Łęga zaprojektował, żeby dyskusja toczyła się w kierunku 1. czy Grudziądz ma utworzyć samodzielne Towarzystwo Krajoznawcze, czy też przyjąć statuty Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie i stworzyć tylko oddział tegoż towarzystwa, 2. jakie cele cele wytknąć ma sobie Towarzystwo Krajoznawcze w Grudziądzu.

Zebrani w dyskusji, w której zabierali głos pp. ks. prob. garn. Łęga, dr. Maj, ks. dyr. Pełka, insp. szk. Ossowski, dyr. Poszwiński, kap. Lipiński, red. Przylibski, stwierdzili, że utworzenie Towarzystwa Krajoznawczego w Grudziądzu jest konieczne, oraz ustalili, że najlepiej będzie, by grudziądzkie Towarzystwo Krajoznawcze przyłączyło się i przyjęło statuty Tow. Krajoznawczego w Warszawie. Wszyscy obecni zgodzili się na to, by głównemi celami nowopowstałego Towarzystwa było zaznajomienie społeczeństwa z naszym krajem za pomocą odczytów i wycieczek krajoznawczych. Inne cele Tow. Krajoznawczych jak wydawanie czasopisma, przewodników itp. odsunięto na plan dalszy.

W najbliższym czasie postanowiono zwołać **zebranie konstytucyjne** Towarzystwa Krajoznawczego w **Grudziądzu** z udziałem jaknajszerszych kół naszego obywatelstwa. Prace organizacyjne powierzono komitetowi organizacyjnemu, w skład którego weszli: ks. prob. garn. Łęga, jako **przewodniczący** oraz pp. major Gąsiorowski, ks. dyr. Jaranowski, art. mal. Konitzer, dr. Maj, ks. dyr. Pełka, dyr. **Poszwiński i red.** Przylibski.

Ostatnim punktem porządku dziennego zebrania **były komunikaty** ks. prob. garn. Łęgi, w których tenże **zawiadomił** o zamiarze Ministerstwa Robót Publicznych wydania przewodnika po Pomorzu, oraz o nowych zbiorach monet, bonów wojennych bonów i monet obozów jeńców na Pomorzu, które w najbliższym czasie oglądać będzie można w Muzeum grudziądzkiem.

—** **WAŻNE DLA SPRZEDAJĄCYCH WYROBY TYTUNIOWE.** Ze strony Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopoli Państwowych w Grudziądzu otrzymaliśmy następujące pismo:

PP. kupców branży tytuniowej oraz wszystkich sprzedawców wyrobów tytuniowych przestrzega się, że sprzedaż tytoniu, papierosów, cygar itp. wyrobów tytuniowych pochodzenia Gdańskiego, zagranicznego, bądź też krajowego bez opasek monopolowych polskich, w końcu posiadanie i sprzedaż tych wyrobów z opaskami monopolowemi, jednak nie zgłoszonych do dodatkowego opodatkowania, obowiązującego z dniem 1 listop. br. pociągnie za sobą 1. natychmiastowe cofnięcie upoważnienia do dalszej sprzedaży, 2. przymusową sprzedaż wszystkich wyrobów tytuniowych znalezionych w ubikacjach sprzedawcy, 3. karę pieniężną, przewidzianą ustawą i rozporządzeniami wykonawczemi do ustawy o monopolu tytuniowym z dnia 1 czerwca 1922 roku.

—** **MIEJSKA (DOKSZTAŁCAJĄCA) SZKOŁA HANDLOWA W GRUDZIĄDZU.** W notatce wczorajszej pod powyższym tytułem opuszczono adres szkoły dokształcającej, co niniejszym prostujemy. P. Rektor Dominikowski przyjmuje uczniów w szkole przy ulicy Sienkiewicza obok gimnazjum matematyczno-przyrodniczego (VI szkoła gminna) w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 6-tej wieczorem. P. Paczyński przyjmuje w dnie powyższe o godzinie 6 i pół w szkole wydziałowej przy ulicy Trynkowej.

—** **UKAMIENOWANIE ŻYDA-KOMUNISTY.** Warszawskie pisma donoszą o następującym fakcie, świadczącym o „popularności“ zwolenników Lejby Trockiego.

W Przytyku w ziemi Radomskiej dnia 1 bm., na wiecu przedwyboczym właściciel młyna, Żyd, Berek Lenga, lat 43, jął rozwodzić się nad bolszewizmem, agitując zawzięcie na rzecz komunistycznej listy nr. 5.

Zebrani na wiecu domagali się, by poszedł precz z mównicy, gdy to jednak nie poskutkowało, poczęli w Berka-komunistę (nie Joselewicza) rzucać kamieniami, przyczem wysłannik bolszewicki otrzymał potężny cios w głowę.

Przewieziono go do lecznicy w Warszawie przy ul. Złotej nr. 3, gdzie dnia 9 bm. przeniósł się tam, dokąd czerezwyczajki posyłają „kontrrewolucjonistów“.

Gdy przywieziono Berka do szpitala, rodzina twierdziła, iż został on napadnięty przez bandytów, dopiero na dzień przed śmiercią ktoś z odwiedzających zdradził niechcący całą prawdę, iż został on ukamienowany za agitację przeciwpaństwową.

—** **ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY.** Centralny zarząd związku oficerów rezerwy Rzeczpospolitej Polskiej

---

wpływ na wodza Mustafę Kemala, którego gorąco do walki przeciw Grecji i stojącej za nią Anglji zagrzewała. Sama zresztą wstąpiła w szeregi walczących jako prosty żołnierz i wywalczyła sobie — pierwsza turecka amazonka — stopień porucznika.

Nie ograniczając swej działalności do walki orężnej, jak dawniej w czasie wojny światowej zorganizowała służbę sanitarną z kobiet angorskich i zajęła się gorliwie szkolnictwem. Praca jej na tem polu tak była owocną, że Mustafa Kemal mianował ją ministrem oświaty w swym rządzie.

Jeśli kto, to Halid Edib Hanum może o sobie powiedzieć, że dużą drogę przebyła w życiu i „bajeczną zrobiła karjerę“. Zacząć w haremie — bić się z karabinem w ręku jako żołnierz — zostać oficerem i wreszcie ministrem w rządzie, z którym traktują europejskie potęgi — to danem było dotąd jedynie mądrej i pięknej Halid Edib Hanum!

*

Przedstawienia passyjne w Oberammergau cieszą się zawsze wielką wziętością. Tegoroczny sezon przedstawień, który właśnie dobiegł do końca, odwiedziło o 50 000 widzów więcej jak roku zeszłego. Imponujące było przedstawienie pożegnalne, które się odbyło wobec 54 000 ludzi, wypełniających widownię. Ogółem na sześćdziesięciu dziewięciu przedstawieniach tegorocznego, sezonu było widzów 317 000! Dochód z przedstawień wynosi dwadzieścia kilka miljonów marek niemieckich.

Aktorzy, pochodzący prawie wyłącznie z ludności miejscowej i którzy, odgrywając rolę pana Jezusa, Matki Boskiej i św. Apostołów, muszą się wykazać czystością i przykładnością życia — z dobrze zrozumianych względów na możliwość profanacji uczuć religijnych — mieli tego roku pracę tak ciężką, że n. p. grający rolę Piłata Hans Mayr całkiem głos stracił.

Powodzenie, jakiem cieszą się te jedyne na świecie przedstawienia Męki Pańskiej — będące ostatnim śladem tradycji średniowiecznych misterji passyjnych — znęciło oczywiście pewną wielką firmę amerykańsko-niemieckiego towarzystwa filmowego. Mieszkańcom Oberammergau ofiarowano bajeczną kwotę — ćwierć miljarda marek za zdjęcie filmu z przedstawienia. Ci jednak, uważając przedstawienia Męki Pańskiej za pewien rodzaj religijnych obrzędów i otaczając je czcią, potrafili oprzeć się tentującej pokusie. Aby zakusy i namowy chciwych zysku przedsiębiorstw nie zachwiały słabszych wśród nich — całe grono aktorów oberammergauskich jednomyślnie postanowiło po ostatniem przedstawieniu ogolić sobie włosy i brody. Bo oryginalnością tych przedstawień jest właśnie fakt, że aktorzy nie używają peruk ani szminek, aby charakteryzować się na osobistości, które przedstawiają. Wybierani są z pośród ludności na odtwarzanie poszczególnych ról na mocy naturalnego podobieństwa swego do osobistości historycznych wchodzących w skład Męki Pańskiej. I tak n. p. rola Chrystusa Pana od kilkuset lat przechodzi z ojca na syna w jednej rodzinie, gdzie wygląd mężczyzn zgadza się z opisem rysów twarzy i postawy Chrystusa, jak nam dziejopisarze współcześni Mu pozostawili. Aktor tak winien tylko nosić włosy i zarost na sposób, jakiego rola wymaga. Poza sezonem przedstawień passyjnych, przypadającym co 10 lat, spokojnie ci bogobojni ludzie oddają się swoim zwykłym zawodowym czynnościom. . .

J. Ścibor.

(Szpitalna 1, tel. 30—51) przystąpił do zjednoczenia związków oficerów rezerwy, emerytów, weteranów i inwalidów. Z ramienia zarządu zjednoczenia weszli jako delegaci do C. Z. O. R. Rz. P. pp. Jerzy Wroncki i Stanisław Kapuściński. Z ramienia zaś Z. C. O. R. Rz. P. do związku zjednoczenia weszli jako delegaci pp. Mieczysław Grzybowski i Henryk Bigoszt.

Prezes zarządu zjednoczenia O. R. E. I. W. Tadeusz Żukowski, generał brygady, sekretarz Jerzy Eborowicz major rez. K. S.

Prezes centralnego zarządu O. R. Rz. P. Mieczysław Grzybowski por. rez. K. S., sekretarz Henryk Bigoszt kapitan rez.

—** **PIERWSZY POLSKI KONKURS AEROPLANÓW BEZMOTOROWYCH.** Związes Lotników Polskich urządza na wiosnę (w kwietniu) 1923 r. pierwszy polski konkurs aeroplanów bezmotorowych (szybowców). Udział w konkusie mogą brać obywatele państwa polskiego na szybowcach, wykonanych całkowicie w Polsce. Osoby, pragnące uczestniczyć w konkursie otrzymają bliższe informacie oraz regulamin konkursu, ustalony przez Komisję Techniczną Związku. Jako pierwszą nagrodę dla tego lotnika polskiego, który pierwszy utrzyma się na szybowcu conajmniej pół godziny w powietrzu wyznaczył znany przemysłowiec poznański p. P. Kryszkiewicz poważniejszą kwotę pieniężną. Całkowita wysokość nagród opublikowaną zostanie w najbliższej przyszłości.

Termin zgłoszeń upływa z dniem 1 marca 1923 r. Adres: „Związek Lotników Polskich“ Komisja Techniczna, Poznań, ul. Śniadeckich 14.

Wszystkie pisma polskie uprasza się o zamieszczenie powyższego komunikatu.

—** **NAIWNY KMIEĆ I SPRYTNY „TRAGARZ“ — CZYLI CHCIWOŚĆ UKARANA.** Mimo ciagłych ostrzeżeń prasy przed szajkami oszustów, którzy polują na naiwnych emigrantów i kmiotków, sprzedając im szkiełka za brylanty, łatwowiernych stale nie brak. Ostatnio kroniki policyjne Warszawy notują według pism warszawskich nastepujący wypadek.

Przy ul. Targowej, przed dworcem wschodnim, do Jana Grysa, zamożnego gospodarza ze wsi Kosoki w gminie Drozdowo w ziemi Łomżyńskiej, zbliżyło się dwóch mężczyzn, z których jeden, z wyglądu i ubrania tragarz, drugi zaś — niby przygodny przechodzień.

„Tragarz“ po sprzedaniu przechodniowi 10 rubli w złocie za 8 000 marek, zaproponował Grysowi nabycie 26 sztuk „brylantów“, które miał w eleganckim futerale. Po chwili znalazł się i „jubiler“, który stanął na progu sklepu jubilerskiego, przy ulicy Targowej, wyjął lupę i ocenił „brylanty“ po 350 000 każdy.

Po odejściu „jubilera“ oszuści wraz ze swą ofiarą weszli do bramy najbliższego domu gdzie sprzedali „brylanty“ za 7 600 000 marek.

Naiwny kmiotek nie posiadał przy sobie tyle gotówki, wraz z oszustami przeto udał się do Banku Przemysłowego warszawskiego, przy ulicy Wierzbowej.

Oszuści z „brylantami“ zaczekali na ulicy, Grys zaś podjął ze złożonych tam oszczędności wspomnianą sumę, poczem oddał pieniądze oszustom, otrzymując wzamian „szkło“.

Uradowany „dobrym interesem“ Grys udał się do najbliższego jubilera, celem sprzedania „bylantów“ i zarobienia na tem, lecz z wielkiem zdziwieniem dowiedział się, że padł ofiarą oszustwa.

Ruch towarzystw.

—(rt) **POSIEDZENIE ZARZĄDU TOW. POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW** (Koła grudziądzkiego) odbędzie się dnia 16 listopada br. o godzinie 19 i pół w lokalu p. Ziółkowskiego, ul. Mickiewicza. Przybycie wszystkich członków konieczne.

—(rt) **STOWARZYSZENIE POLSKIEJ MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ** urządza w piątek, dnia 17 bm. na sali Bazaru wieczorek z bardzo urozmaiconym programem. Odegrana będzie m. i. sztuka „Trafił Marek na Marka“, komedja w 2 odsłonach.

Wieczorek zapowiada się bardzo okazale i zasługuje dla dobra sprawy rzeczonego towarzystwa na poparcie całego ogółu.

—(rt) **Z KOŁA POLEK.** W czwartek, 16 bm. odbędzie się nadzwyczajne zebranie „Koła Polek“ o godzinie 7 i pół w sali p. Migodzińskiego. Obecność wszystkich członków konieczna.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Jarmarki w mieście Toruniu w roku 1923.)** w przyszłym roku w mieście Toruniu odbędą się następujące jarmarki:

Jamark Trzech Króli dnia 4 i 5 1923 r.; Wielkanocny w dniach 29 i 30 marca 1923 r.; Bożego Ciała w dniach 28 i 29 maja 1923 r.; Wszystkich Świętych w dniach 29 i 30 waździernika 1923 r.; Bożego Narodzenia w dniach 22 i 24 grudnia 1923 roku.

Jarmarki miesięczne na bydło, konie, trzodę chlewną w każdy czwartek po pierwszym każdego miesiąca.

Przypadnie jarmark czwartkowy na urzędowo uchwalone święto lub na pierwszy dzień miesiąca to przekłada się jarmark ten na następny czwartek.

—** **GDAŃSK. (Nieprzyjęta tysiącmarkówka).** Jako pierwsza nie przyjęła nowej gdańskiej tysiącmarkówki bileciarka kolejowa we Wrzeszczu. Prasa niemiecka jest oburzona i radzi kupcom, aby nie przyjmowali również od Polaków tysiącmarkówek.

Rozmaitości.

× **WARTOŚĆ JABŁEK POD WZGLĘDEM ZDROWOTNYM.** Niedoceniamy zwykle naszego, najzdrowszego, najlepszego owocu. W późnej jesieni i zimą mają w naszym klimacie jabłka niczem nie wyrównaną wartość. Dobre jabłko podnieca apetyt przez swój zapach i łagodny kwas owocowy i ułatwia bardzo trawienie.

Znaczną zawartość cukru, soki odżywcze i kwas fosforowy w dobrem jabłku nadają mu pierwszorzędną wartość pod względem zdrowotnym, pomimo, że jabłka nie zawierają dużo białka. Dla wszystkich osób nerwowych, pracujących dużo umysłowo, niemających należytego ruchu, lecz siadających dużo w pokojach jest jabłko znakomitem pożywieniem, gdyż doprowadza do krwi podniecające sole odżywcze, kwas owocowy oraz czystą orzeźwiającą wodę owocową, rozcieńczającą krew, czego niejednemu tak bardzo braknie. Dla osób pracujących tylko umysłowo jest jabłko wiele lepszym środkiem podniecającym i orzeźwiającym niż wszystkie będące w użyciu denerwujące trucizny, jak tytuń, kawa i herbata.

Jabłka powinny więc zawsze znajdować się na stole, powinny stanowić niezbędną część obiadu i wieczerzy tak dla zdrowych, jak dla chorych. Ostatnim polecamy gorąco sok jabłkowy (bezalkoholowy) łagodzący doskonale gorączkę i pragnienie, nareszcie marmeladę z jabłek. Nawet ciężko chorzy przy ścisłej djecie mogą spożywać z bardzo dobrym skutkiem marmeladę z jabłek (rozumie się bez gwoździków i cynamonu). Dla zdrowych suta porcja ryżu w mleku i do tego marmelada z jabłek stanowią doskonały pożywny obiad.

× **KARA ŚMIERCI W RÓŻNYCH WIEKACH.** Już starożytność karała przestępców śmiercią. Forma, w której dokonywano wyroku, ulegała ciągłym zmianom. Skazaniec w Grecji lub Rzymie starożytnym — o ile pochodził ze sfer uprzywilejowanych — mógł sam nad sobą dokonywać wyroku. W Grecji zażywano trucizny. W Rzymie zaś otwierano sobie żyły. Ale obok tego istniała śmierć przez ukrzyżowanie, chłostę, wbicie na pal lub wreszcie wyrzucenie na pożarcie przez dzikie zwierzęta.

Z tych rodzajów śmierci żaden nie zabija odrazu. Otwarcie żył jest śmiercią prawie bezbolesną, ale w pełni przytomności. Trwa ona — zależnie od rany — pół do dwu godzin. Jedyną oznaką zbliżającej się śmierci jest rosnące z minuty na minutę osłabienie. Słabnie wzrok, słuch. — Przytomność przecież pozostaje do ostatniego uderzenia serca. Śmierć na krzyżu i na palu twa kilkanaście godzin. Była ona nieskończonem pasmem tortur. Śmierć głodowa w lochu trwa od 3 do 50 dni.

W wiekach średnich stosowano śmierć lub spalenie żywcem na stosie. Ta ostatnia stosowana była przez długie wieki względem heretyków; ówczesne kroniki podają czas trwania śmierci na 3 do 7 minut.

Zwęglony trup skazańca malał zwykle do wielkości kilkunastoletniego dziecka. Widok to był okropny, a przecież zawsze stos otaczały tłumy publiczności. Powieszenie trwa niedługo, minutę do dwu minut. Jest to znaczny postęp w porównaniu z ukrzyżowaniem. Rozstrzelanie jest jeszcze krótsze i wywołuje śmierć momentalnie, — a w każdym razie trwa nie więcej nad 3 sekundy. Ścięcie toporem, od którego najbardziej cierpiały rodziny panujących, trwało dwie sekundy.

Najnowszą formą kary śmierci jest tracenie za pomocą silnego prądu elektrycznego. Stosuje się w Ameryce, gdzie słynie pod nazwą „krzesła“ elektrycznego. Śmierć następuje przez porażenie, nie trwa więcej nad dwie sekundy. Jest to bezwarunkowo najbardziej humanitarny rodzaj tracenia.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **DO HODOWCÓW DROBIU.** Komitet Wystawy Drobiu w Warszawie zawiadamia hodowców, którzy zgłosili udział na wystawie, aby eksponaty na wystawę nadesłali na dzień 22-gi listopada br. W dniu 23-cim listopada odbędzie się ocena nadesłanych okazów, a 24-go otwarcie wystawy. Eksponaty nie zgłoszone w terminie nie będą mogły brać udziału w konkursie.

Nowości wydawnicze.

⊙ **Polski przemysł i handel i rynek wszechświatowy.** Pod tym tytułem ukazała się w redakcji „Spółek Akcyjnych Rzeczypospolitej Polskiej“ zbiorowa praca w języku polskim, francuskim, niemieckim i angielskim, podzielona na 3 części.

W części pierwsze jliterackiej znajdujemy artykuły: prof. E. Strassburgera „Przemysł i handel — istota oraz rozwój w Polsce“; St. Wartalskiego „Znaczenie zrzeszenia się w handlu“; dr. Adamkiewicza „Eksport i import polski“; dr. Nowowiejskiego „Podstawy tworzenia Spółek Akcyjnych“; dr. Żabickiego „Bezpośrednie obciążenie spółek akcyjnych w Polsce na rzecz Państwa i związków samorządowych“; F. Pohaski „Polskie granice i polskie ustawodawstwo celne“; Br. Chodkiewicza „Drogi transportowe z zagranicą“; J. Zięby „Koleje polskie“; H. Drozdowskiego „Działalność Konsulatów i Izb handlowych“; St. Muszkata „Zadania i organizacja służby legalizacji narzędzi mierniczych w Polsce“.

W części II informacyjno-adresowej Polski mieści się spis władz centralnych i urzędów, państwowych polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych, polskich instytucji dla pośrednictwa w przemyśle i handlu oraz wykaz spółek akc., spółek z ogr. odp. i innych w Polsce.

Część III informacyjno-adresowa zagranicy obejmuje wykaz korpusu dyplomatycznego w Warszawie i sieci konsularnej w Polsce, omówienie zasadniczej produkcji wszechświatowej oraz wykaz przedsiębiorstw handlowych ujęty, alfabetycznie według państw.

Wydawnictwo „Polski przemysł i handel“ winno się znaleść w każdem większem przedsiębiorstwie handlowem lub przemysłowem, któremu zależy na dobrej informacji przyczyniającej się do rozwoju przedsiębiorstwa. Redakcja „Spółek Akcyjnych Rzeczypospolitej Polskiej“ zapowiada w r. 1924 wydać wielkie pięciotomowe dzieło pod tym samym tytułem. Sądząc po tegorocznem wydawnictwie, które przedstawia się bardzo korzystnie, wyczerpująco i **starannie** przypuszczać należy, że rocznik 1924 „Pol. przem. i handlu“ dorówna tego rodzaju dziełom informacyjnym zagranicy.

Cena rocznika 1923 wynosi 9000 mk. Adres administracji: Warszawa, ul. Boduena 1.

⊡ **Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego** donosi, że już wyszedł Nr. 7 Dziennika Urzędowego.

Od administracji.

Wszytkim zapytującym o tabelę wygranych loterji **inwalidzkiej** wyjaśniamy, że odebraliśmy tylko 1 egzemplarz, który jest u nas w ekspedycji do przejrzenia. Nabyć można tabelę w Głównym Zarządzie Związku Inwalidów wojennych, Warszawa, ul. Żelazna 75 a w cenie 250 mk. prócz kosztów przesyłki.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcje: Izydor Średzki

Urzędowe obwieszczenia

władz miejskich.

Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow. nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Posiedzenie Rady Miejskiej

w poniedziałek, dnia 20-go listopada 1922 r. o godzinie 5-tej popołudniu.

PORZĄDEK OBRAD:

A. Doniesienia:

1. Zwyczajna rewizja Głównej Kasy Miejskiej, Kasy Podatkowej, Kasy Depozytowej, Gazowni, Elektrowni i Rzeźni Miejskiej za miesiąc wrzesień 1922 r.
2. Zwyczajna rewizja Głównej Kasy Miejskiej, Kasy Podatkowej, Kasy Depozytowej, Gazowni, Elektrowni i Rzezni Miejskiej za miesiąc pazdziernik 1922 r.

B. Wybory:

1. Wybór 1 członka do komisji Rzezalnianej.
2. Wybór 5 członków do Komisji rewizyjnej Kas i 2 członków do Komisji rewizyjnej rachunków.
3. Wybór 5 członków do Komisji dla ograniczenia wyszynków.
4. Wybór 1 członka do Komisji nieruchomości.

C. Wnioski.

1. Zatwierdzenie preliminarza podatkowego na rok 1922
2. Zatwierdzenie rachunku rocznego Wydziału Depozytowego II, Gazowni za rok 1919.
3. Odstąpienie terenu Spółdzielni Budowlanej dla domu robotniczego przy ul. Kalinkowej.
4. Nabycie terenu dla rozszerzenia Drogi Łąkowej.
5. Nabycie terenu dla rozszerzenia ul. Nadgórnej.
6. Uchwalenie odszkodowania pp. Zlotnitzkiemu za stłuczone okno wystawne w czasie strejku.
7. Ustalenie stopy procentowej do państw. podatku dochodowego i wysokości procentowej dodatków komunalnych do państw. podatku budynkowego i gruntowego na rok 1922.
8. Podwyższenie opłaty za zezwolenie na wyszynk.
9. Ustalenie wysokości dodatków komunalnych do państwowego podatku przemysłowego na rok 1923
10. Zmiana ordynacji dot. pobierania podatku od psów w obrębie miasta Grudziądza.
11. Wniosek Towarzystwa Czyt. Lud. o przyznanie stałego supsydjum dla Czytelni w Grudziądzu.
12. Uchwalenie kwoty na zakup książek szkolnych dla niezamożnych dzieci.
13. Przystąpienie miasta Grudziądza jako członek do Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Poznaniu.
14. Powzięcie uchwały w sprawie wyrażenia gotowości przejęcia przez miasto wymiaru podatku dochodowego.
15. Zaangażowanie drugiej ochroniarki dla ochronki w Gimnazjum Żeńskim przy ul. Trynkowej.
16. Zaciągnięcie pożyczki w Banku Komunalnych Kas Oszczędności w Poznaniu z funduszu przyznanego przez Ministra Skarbu na zasilenie finansów komunalnych.
17. Zaciągnięcie pożyczki z Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie z gwarancją Banku Komunalnego jako kapitał obrotowy dla elektrowni miejskiej
18. Zaciągnięcie pożyczki z Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie z gwarancją Banku Komunalnego — jako kapitał obrotowy dla gazowni.
19. Przyjęcie do wiadomości o zmianie dzierżawcy Strzemięcina.
20. Przyjęcie do zatwierdzającej wiadomości nowoustalonej przez Magistrat i Komisję ceny za prąd elektryczny i wodę.
21. Przyjęcie do zatwierdzającej wiadomości nowoustalonej przez Magistrat i Komisję ceny za gaz.
22. Wniosek o przyznanie przytułkom ewangielickim dla biednych — zapomóg.
23. Wniosek Teatru niemieckiego „Deutsche Bühne" o zwolnienie od opłaty podatku na rzecz Teatru Miejskiego.

D. Posiedzenie poufne.

1. pp. (3558

Na posiedzenie zaprasza.

Grudziądz, dnia 15 listopada 1922 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej
(—) SZYCHOWSKI.

Obwieszczenie.

Wzywa się wszystkich właścicieli zwierząt pociągowych, którzy przy ostatnim przeglądzie otrzymali kartę ewidencyjną, a według § 34 i 36 rozporządzenia wykonawczego Ministerstwa Spraw Wojskowych z dn. 11 maja 22 r. (Dz. Ust. nr. 36 poz. 310) do ustawy o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych na rzecz Państwa — nie zgłosili dotychczas zaszłe w posiadaniu zwierzęcia zmiany — jak padnięcie, kradzież lub pozbycie się go, — do bezzwłocznego podania tego do Magistratu — Ratusz I, pokój nr. 30, gdzie również wystawia się duplikaty zaginionych kart ewidencyjnych.

Niezastosowanie względnie uchylenie się od powyższego zarządzenia, pociągnie za sobą kary przewidziane w art. 28 wspomnianej ustawy.

Grudziądz, dnia 10 listopada 1922 r.

Prezydent Miasta
J. Włodek. (3552

Dla powiatu Grudziądz Miasto ustalone zostały na rok 1923 jarmarki w następujących terminach:

Kramne — na bydło i konie:

piątek, dnia 6 kwietnia
" " 22 czerwca
" " 24 sierpnia
" " 9 listopada

Na bydło i konie:

piątek, dnia 5 stycznia
" " 9 lutego
" " 2 marca
" " 4 maja
" " 5 października
" " 7 grudnia

Grudziądz dnia 10 listopada 1922 r.

MAGISTRAT
(—) J. Włodek. (3553

Rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z dnia 13 października 1922 L. dz 16129/IX/22, ustanowiona zostały ceny monopolowe na liście tytoniane krajowych plantacji ze zbioru tegorocznego (1922 r.) które płacić będzie Zarząd Państwowego Monopolu Tytoniowego plantatorom przy wykupnie liści tytoniowych, względnie osobom lub przedsiębiorstwom przez Zarząd Monopolu Tytoniowego do wykupna upoważnionych według następującej taryfy:

Gatunek tytoniu	Cena za 1 klg. loco stacja odbiorcza					
	Liście doborowe	I kl.	II	III	brak	pateracha
Tytonie czerwono kwitnące	1,600	1,400	1,200	1 000	600	300
Tytonie żółto kwitnące	800	700	600	300	200	150

Za 1 klg. czystego, zdrowego nasienia z roślin czerwono kwitnących i plantacji wybranych przez Zarząd Monopolu Tytoniowego 2,500 klg.

Plantatorom, którzy sprzedadzą Zarządowi Monopolu Tytoniowego powyżej 100 kg. liści tytoniowych, wypłaconą będzie premja w wysokości 10% kwoty, przypadającej im tytułem ceny za sprzedanie Monopolowi liście, doborowe I i II klasy, o ile przeciętna cena wszystkich sprzedanych liści przy tytoniu czerwono kwitnącym przewyższać będzie 700 Mk., a przy tytoniu żółto kwitnącym 600 mk. za 1 kg., a waga liści przyjętych przy wykupnie jako liście „doborowe" I i II klasy większą będzie od wagi reszty zakupionych liści.

Uwaga:

Ceny rozumie się loco monopolowa stacja odbiorcza, a to celem uniknięcia obliczania należytości za transport samych łodyg tytoniowych jako przez Monopol do fabrykacji nie używanych, nie będzie się wykupywać. Liście muszą być wygładzone, sortowane, związane w papusze, dobrze wysuszone i **niefermentowane.**

Liście niewiązane w papusze i dostarczone luzem będą zaliczane do niższej klasy.

Jako brak przyjmowane będą liście zdrowe silnie uszkodzone, lecz wiązane w papusze. Jako pateracha przyjmowane będą w części liści zdrowych, liście silnie uszkodzone i drobne listki, odstawione luzem, jednak w stanie czystym t. j. bez gruzu i śmieci oraz bez obcych domieszek.

Pomorska Izba Skarbowa w Grudziądzu